

S T R A Z

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

S T R A Z

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

S T R A Z

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, życząc sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy siać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekcji, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jedną osobę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zysk materialny ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. Także czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte; wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10

Myślącym Pod Rozwagę

"Przyjdź Królestwo Twoje"

Krótką, a jednak wielką, treściwą i wiele mówiącą jest powyższa prośba, będąca częścią modlitwy Pańskiej. Prawdziwy uczeń i naśladowca Chrystusa Pana, wypowiadający tę prośbę powinien rozumieć, że ustanowienie królestwa Bożego na ziemi jest częścią wielkiego Boskiego programu. Niestety! ta tak wyraźna obietnica Boża została spaczona różnymi błędnymi naukami ludzkimi, do takiego stopnia że dziś miliony Chrześcijan, choć wypowiadają te słowa, to jednak w ustanowienie królestwa Bożego na ziemi nie wierzą. Przez takich słowa te objaśniane są w różny mniej lub więcej dziwny sposób. Jedni mówią, że królestwo Boże zawsze było i jest na ziemi, ponieważ Bóg jako Stwórca i Pan wszechświata jest także Królem ziemi, a ludzie przez dobre uczynki podtrzymują to królestwo, natomiast przez złe uczynki burzą je. Inni znów twierdzą, że przez odmawianie tej modlitwy Chrześcijanin prosi aby królestwo Boże, w jakimś duchowym znaczeniu, zapanowało w jego sercu. Oprócz tych jest jeszcze kilka innych objaśnień tej prośby, lecz przytaczać ich nie będziemy, bo są one tak samo niewłaściwe i mylne. Te różne objaśnienia właściwie tylko zaciemniają rzeczywiste znaczenie tej prośby, która obejmuje w sobie myśl, że królestwo Boże będzie na ziemi ustanowione gdy nadejdzie słuszny czas.

Pismo święte objaśnia iż obecnym władcą, czyli księciem tego świata jest szatan (Jan 14:30; 2 Kor. 4:4; Ef. 2:2). Dla pewnej ważnej i trwałej lekcji Bóg dozwolił na to, lecz jednocześnie zapowiedział, że w słusznym czasie zło i pierwsza przyczyna złego, (wąż), szatan będzie zniszczony, przez obie-

cane nasienie (1 Moj. 3:15), którym jest Chrystus. Gdy to główne źródło kłamstwa i wszelkiego grzechu zostanie zniszczone, pierwotny zamiar Boży będzie uskutecznił, królestwo Boże zapanuje, a wszelkie nieszczęścia, cierpienia, płacze, a nawet śmierć ustaną. — Obj. 21:3, 4.

Odmawiając tę prośbę nie znaczy, że przynaglamy Boga aby przyspieszył tę obietnicę co do królestwa, ale raczej znaczy, że wierzymy w prawdziwość tej obietnicy i oczekujemy tego królestwa, rozumiejąc że obecne królestwa i rządy, chociaż są od Boga dozwolone do czasu, to jednak nie stanowią tego obiecanego królestwa Bożego, chociaż niekiedy fałszywie uchodzą i uchodzą za takie.

Ponadto powinniśmy również rozumieć że według Boskiego planu, w wieku Ewangelji wybierana jest klasa tegoż królestwa, czyli Kościół, "maluczkie stadko", które ma to królestwo odziedziczyć (Łuk. 12:31, 32) i wraz z Chrystusem być przewodem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Naszym przywilejem jest ubiegać się o członkostwo w tymże małym stadku; a zatem gdy modlimy się "Przyjdź królestwo Twoje", powinniśmy żywo uprzytomniać sobie, że należymy do tego królestwa i że obowiązkiem naszym jest dawać do naszej wiary cnotliwość, umiejętność, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, miłość i t. p.; bo tylko w ten sposób możemy nasze powołanie i wybranie mocne uczynić i uzyskać "hojne wejście do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa" (2 Piotr 1:5-11). Odmawiając tę prośbę, obyśmy mogli te wszystkie rzeczy mieć na uwadze, nie tylko wierząc i radując się tą obietnicą, ale także postępując tak jak przystoi na dziedziców tego przyszłego królestwa!

-: STRAŻ :-

VOL. XV.

SIERPIEŃ (AUGUST), 1937

No. 8

Wyrabianie Chrześcijańskiego Charakteru

"A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota i jeżeli która chwala, o tem przemyślajcie". — Filip 4:8.

LUDZKOŚĆ, biorąc ogółem, myśli za mało, a to o czem rozmyśla jest po największej części nie bardzo właściwe, oparte na błędnej podstawie czyli zasadzie. Jednakowoż wszyscy się godzą, że co się tyczy ludzkiego dobra, myśl ludzka jest największą potęgą na świecie. Być może iż mało jest tych, co rozumieją jak prawdziwym jest to orzeczenie — do jakiego stopnia ich dobro i szczęście zależy od dobrego myślenia — do jakiego stopnia całe osiedla jak i całe narody zawdzięczają swe szczęście lub nieszczęście dobremu lub złemu rozmyślaniu o różnych ważniejszych problematach życiowych. Słowa są wielką potęgą na świecie, ale tylko w proporcji jak rozbudzają myśli i prowadzą do czynów. Słowa, myśli, czyny, oto właściwy porządek. Prawdziwie powiedział mędrzec: "Jak człowiek myśli w sercu swoim takim też jest." (Przyp. Sal. 23:7, — poprawne tłumaczenie). Jeżeli rozmyśla sprawiedliwie, sprawiedliwie też będzie mówił i czynił; jeżeli zaś myśli jego są samolubne i bezecne, słowa jego będą zwodnicze, a postępowanie nieuczciwe.

Ta potęga myśli jest w znacznym stopniu rozeznanawana przez ludzi, przeto wszyscy do niej się odwołują. Nauczyciel odwołuje się do niej, czyni to również kaznodzieja, politykier, finansista i różni przewodcy; również tysiące broszur, książek, dzienników i czasopism publikowanych w każdym kraju i języku, odwołują się do myśli. Za pomocą myśli możemy osiągnąć różnymi sposobami różnymi wydziałach i działalnościach. Trudność jest w tem, że na świecie mało jest umysłów logicznych i rozeznawczych; upadek upośledził każdego członka ludzkiej rodziny, rozstroił nasze władze rozumowe, a szarlatani, demagogi i różni spryciarze bardzo często wyzyskują umysłową słabość ludzkości, zatruwając ludzką umysłowość różnymi sofistematami i przez to wstrzymują i utrudniają dobre myślenie i dobre rozumowanie. Z temi to siłami samolubstwa, utajonemi w każdej osobie, ludzkość musi się borykać, tak samo jak i przeciwko złościom szatańskim. Nie dziw więc, że naogół ludzkość jest zwodzona, ponieważ oprócz różnych złudzeń i fałszywych nauk, borykać się musi

jeszcze ze swą własną gnuśnością, sobkostwem i niedołężnością.

Bóg również, przez Słowo Swoje, odwołuje się do władz umysłowych i nalega na Swoj lud aby się "przemienił przez odnowienie umysłu". (Rzym. 12:2) Zaiste, można powiedzieć, że rozwijanie władz umysłowych rozpoczęło się u ludu Bożego i że o ile to dotyczy się spraw religijnych, mało kto, oprócz tegoż ludu, używa swego umysłu na rozsądzanie tych rzeczy. Podczas gdy religie pogańskie ignorują intelektualną (rozumową) stronę człowieka, a odwołują się głównie do jego namiętności, uprzedzeń i obaw, Bóg, w przeciwieństwie do tego, wzywa Swoj lud słowami: "Przyjdźcież teraz, a rozpierajmy się z sobą". (Izaj. 1:18) Trzeba przyznać, że nominalne Chrześcijaństwo nie wiele zważało na to Pańskie wezwanie — że nominalni Chrześcijanie zazwyczaj unikają rozmyślenia, a jeszcze bardziej unikają rozumowania o przedmiotach religijnych; utrzymujemy jednak, że w jakim stopniu oni zaniedbują to Boskie zarządzenie, w takim też brak im "zmysłu wyćwiczonego" i uważać ich można, w najlepszym razie, tylko za niemowlęta w Chrystusie. — Żyd. 5:13, 14.

Przyznajemy również, że rozmyślanie może być sprawą dość niebezpieczną, gdy brak jest pewnej znajomości, na której możnaby oprzeć i użyć swe władze rozumowe; oświadczamy jednak, że Bóg zabezpieczył Swoich wiernych pod tym względem, przygotowując w Swym Słowie właściwą podstawę do rozumowania na każdy temat dotyczący naszych obowiązków wobec Stwórcy i wobec bliźnich. Pismo święte wystawia pewne ogólne zasady i zaprasza lud Boży do rozumowania według tych zasad, aby przez takie rozumowanie, doświadczyli i poznali, że dobrotliwy jest Pan i aby doszli do lepszego zrozumienia Jego charakteru i planu. Wielu z tych co rozbudowali się do niezłotego i myślenia nie dozwolają na ograniczenie swego umysłu w Boskim Dławnieniu. Gdy wpływ Słwa Bożego dostarcza im umysłowej wolności i oświecenia, oni, nie podporządkowawszy się pod Boską kontrolę, bardzo łatwo mogą posunąć się do krancowości samolubstwa, wyniosłości, zarozumiałości i niewiary. Gdziekolwiek dochodziła Biblia, stawała się pochodnią cywilizacji. Miljony ludzi korzystało z jej rozjaśniającego wpływu, chociaż stosunkowo tylko kilku postępowało według jej światła i w obrębie jej przepisanych ograniczeń co do rozumowania i postępowania. Tych kilku są prawdziwymi Chrześcijanami — są "pszenicą" tego wieku,

“pierwiastkami stworzenia Bożego”, jakie Bóg obecnie wybiera. — Jak. 1:18.

KONTROLA MYŚLI.

Niektórzy gotowi są mniemać, że ponieważ ludzkie umysły różnią się do pewnego stopnia jedne od drugich, przeto i sposób myślenia każdego człowieka musi z konieczności różnić się od drugich, czyli że każdy człowiek może myśleć tylko tak jak dozwala mu konstrukcja jego mózgu. Odpowiadamy, że tak nie jest; każdy może nauczyć się ważyć i rozstrząsać swoje myśli, hamować jedne a zasiląć drugie; lecz aby mógł to czynić, każdy musi mieć przed sobą pewien ideał charakteru, według którego mógłby się wzorować.

Myśli mogą być kontrolowane, tak samo jak kontrolowane mogą być słowa i uczynki. Wola jest u steru i ona musi decydować które myśli i uczucia mogą być podtrzymywane i zasilane i które powinny być zwalczane. Przedewszystkiem więc potrzebnym jest aby wola była właściwie kierowana, a następnie, aby była silną i aby mocy swej używała na kontrolowanie myśli — na hamowanie tych, które rozeznaje jako złe, a na podniecanie tych co są dobre, korzystne i pomocne. Wola, nazywana w Piśmie świętem “sercem”, jest więc tem do czego Bóg ustawicznie się odwołuje, gdyż On wyszukuje teraz z pomiędzy ludzi takich, którzy mają stanowić Jego “szczególny lud”. Poselstwem jest: “Synu daj mi serce twoje”, czyli twoją wolę. To wezwanie nie jest do dobrowolnych grzeszników, ponieważ oni nie są uznawani za synów Bożych, ale są dziećmi onego złego. Bóg uznaje za Swoich synów tylko tych, co dostąpili przebaczenia grzechów i doszli do harmonii z Nim przez pokutę i wiarę w Chrystusa Jezusa, Odkupiciela. Takim Bóg podaje do wiadomości, że o ile chcą postępować ku doskonałości, jeżeli chcą osiągnąć to co Bóg łaskawie dla nich zamierzył, to jedyną właściwą drogą do tego jest oddanie swego serca, swej woli Jemu w poświęceniu.

Serce, czyli wola w taki sposób poświęcona Bogu, stara się rozpoznawać Jego wolę, uchwycić Jego myśl i być jej posłuszną w słowie i w uczynku; a w miarę jak osiągany jest ten stan nowego umysłu, w takiej też proporcji rozpocznie się nowość żywota pod każdym względem; w ambicjach, nadziejach, uczuciach i zabiegach. W tym właśnie celu dostarczane jest wiernym objawienie Boskiej woli i Jego planu — aby przez coraz lepsze poznawanie tychże, przez rozmyślanie o tych rzeczach, przez zajmowanie umysłu Boskim planem i wolą, przemieniający wpływ mógł rozchodzić się na wszystkie drogi ich życia.

TEKST NASZ ADRESOWANY DO ŚWIĘTYCH.

Pospolitą rzeczą pomiędzy ludźmi byłoby stosować słowa naszego tekstu względem dobrego myśle-

nia, do grzeszników, do tych co źle czynią i źle myślą; lecz stosowanie takie byłoby mylnem. Cały ten list do Filipensów adresowany jest do “wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w mieście Filipis” (Filip 1:1); a napomnienia w nim zawarte stosują się do wszystkich świętych gdziekolwiek, lecz tylko do świętych a nie do innych — nie do światowych, ani do domowników wiary, ale tylko do tych, co w zupełności poświęcili się Panu. Daremnie byłoby mówić to do innych, bo napomnienie to byłoby i tak bez pożytku. Przeto napomnienie to nie może mieć szczególniejszego zastosowania do innych jak tylko do zaawansowanych Chrześcijan — nie stosuje się również do niemowląt w Chrystusie, lecz do tych co osiągnęli już pewną dojrzałość w nowości żywota. Co do niemowląt niebędących jeszcze rozwiniętymi nowymi stworzeniami, to uwaga takich powinna być właściwie zajęta początkowymi lekcjami względem większych grzechów, jakimi nowe stworzenie ma się brzydzić i ich unikać. Tekst nasz stosuje się do tych co uczynili już pewien postęp w kierunku “oczyszczenia samych siebie od wszelkiej zmycia ciała i ducha” — do tych co dążą do świętobliwości w swych sercach i, na ile to możliwe, także w ich glinianych ciałach. — 2 Kor. 7:1.

Kontekst popiera to nasze twierdzenie; albowiem Apostół mówiąc o modlitwie i dziękczynieniu Bogu, a także o pokoju Bożym, który przechodzi wszelkie wyrozumienie, sumuje ten zaawansowany stan świętobliwości, słowami naszego tekstu, jako zakończającym argumentem i zakończającym stopniem w rozwoju charakteru: “A dalej mówiąc (a na koniec bracia”.

“COKOLWIEK PRAWDZIWEGO”

To powinno być pierwszym pytaniem w każdej sprawie: Czy to jest prawdą, czy fałszem? Jeżeli jest fałszem to lud Boży nie ma mieć z tem nic do czynienia, bez względu jak pięknym mogłoby się to wydawać. Zamiłowanie do prawdy jest fundamentem świętości. Pamiętajmy iż Pan oświadczył przez Apostoła, że ci co się potkną i co zostaną odrzuceni w tym ostatecznym czasie żniwa, są to ci, co “nie przyjęli miłości prawdy”, (czyli nie przyjęli prawdy z miłości dla prawdy, lecz z pewnych innych powodów — 2 Tes. 2:10) — co lubują się w niesprawiedliwości (w nieprawdzie). Przy naszym biednym, niedoskonałym umyśle zachodzi znaczne niebezpieczeństwo zwiedzenia, przeto Słowo Boże mówi nam stanowczo abysmy nawet nie dotykali się tego co widzimy że jest nieprawdziwe. To nie znaczy, że nie wolno nam ważyć i porównywać dowodów, w celu rozeznania prawdy od nieprawdy; lecz znaczy, że skoro prawda jest rozpoznana, powinna być przyjęta i uznana, nieprawda zaś powinna być z taką samą stanowczością odrzucana. Obstawać za błędem gdy się widzi że to błąd, “aby zobaczyć jak ktoś będzie o tem rozumował,” pomimo że wiemy że dana sprawa opiera się na złej zasadzie, jest zastawia-

niem sidła dla naszych duchowych nóg — sidła, przez które wielu będących na drodze do Syonu zostało usidionych.

Jeżeli stosujemy się do tego Boskiego napomnienia wypowiedzianego przez Apostoła w naszym tekście, to będziemy unikać zmyślonych powiastek i wszelkich urojonych legend. Z drugiej znów strony będziemy mieli coraz większe poważanie do rzeczy prawdziwych i coraz większe zamiłowanie do nich. Na badanie rzeczy prawdziwych poświęcać będziemy coraz więcej czasu, a pomnażanie się w duchu i w prawdzie, będzie tego wynikiem.

“COKOLWIEK POCZCIWEGO”

Prawdziwość danej rzeczy jest dopiero jedną próbą, jakiej powinna być poddana. Może się zdarzyć, że rzecz będzie prawdziwa, a jednak niegodna aby o niej rozmyślać, bo nie jest uczciwa. Któż nie wie o tem, że są niepoczciwe i niehonorowe myśli, któremi zajmować się byłoby nietylko stratą czasu, lecz także plamą dla naszego umysłu. Nie tylko że myśli takie nie przynoszą korzyści i błogosławieństwa za spędzony czas, lecz są one wcale niegodne dla nas jako nowych stworzeń w Chrystusie.

Prawdziwe lecz niepoczciwe, czyli niegodne rzeczy narzucające się pod rozwagę naszym umysłom są, być może najczęściej takie, które dotyczą drugich — to jest słabości, omyłek, niedorzeczności i różnych wad naszych sąsiadów lub przyjaciół. Podtrzymywanie takich myśli, zajmowanie się niemi, będzie niekorzystnym dla nas i im prędzej sprawę tę rozpoznamy i myśli takie odrzucimy, tem lepszym, szczęśliwszym i zaniejszym będzie nasze własne serce. Wyzbywanie się takich myśli niegodnych, da nam więcej sposobności i energii na zajmowanie się rzeczami, które są nietylko prawdziwe, ale także poczciwe, czyli zacne, godne naszej uwagi, jako nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie.

“COKOLWIEK SPRAWIEDLIWEGO,,

Tu mamy inne ograniczenie. Umysły nasze mają być zajęte rozmyślaniem o sprawiedliwych, czyli słusznych rzeczach, zasadach i t. p.; nie mamy prze-myślać wiele o różnych niesnaskach i niesprawiedliwościach, czy to rzeczywistych czy urojonych. Przeciwnie, mamy pamiętać że żyjemy w okresie nazwanym w Piśmie świętem “teraźniejszy wiek zły” i że okres ten nie mógłby być tak nazywany gdyby sprawiedliwość panowała. Mamy pamiętać, że do tego też zostaliśmy powołani, aby ponosić różne uciski i krzywdy dla sprawiedliwości — aby czynić dobrze i wydawać swe życie w służbie Panu i Jego Słowu, a jednak znosić różne obmowy, złe zrozumienia i różne potwarze rzucane na nas fałszywie, dla Chrystusa. Nie mamy więc dziwić się gdy ogniście doświadczenia przyjdą na nas i na wszystkich członków królewskiego kapłaństwa, a raczej zgodziwszy się na to naprzód, czyli przy poświęceniu,

powinniśmy doświadczenia te przyjmować jako rzecz zwykłą, bez narzekania i bez szczególniejszego rozmyślania nad tem, ile to trudności i niesprawiedliwości musimy znosić i t. p. Przyjmując w taki sposób doświadczenia ze spokojem, będziemy mieli więcej czasu i sposobności rozmyślać o rzeczach lepszych, korzystniejszych i wzniosłych — o rzeczach sprawiedliwych i dobrych tak przeszłych, obecnych, jak i przyszłych, obiecanych w Słowie Bożem.

“COKOLWIEK CZYSTEGO”.

Bardzo wiele nieczystości znajduje się wszędzie na całym świecie. Zachodzi więc potrzeba aby poświęcony lud Boży stosował się do tego Apostolskiego napomnienia i z baczeniem unikał nieczystości, niedopuszczając takowej do serca i umysłu, rozumiejąc że wszelkie takie myśli kalają nas w większym lub mniejszym stopniu. Kto zajmuje się czystymi myślami, będzie miał o tyle mniej trudności utrzymać się w czystości w słowie i w uczynku. Bez względu skąd nieczystość przychodzi — czy to od drugich, od świata, od djabła lub od ciała — jej atak przychodzi najprzód na umysł i gdy tam zostanie pokonana, zwycięstwo jest pewne; gdy zaś w umyśle pokonana nie zostanie, trudno przewidzieć jakie będą wyniki; jak oświadczył to św. Jakub: “Pożądliwość (jakiegokolwiek samolubne pożądanie) poczawszy (w umyśle), rodzi grzech (prowadzi do grzesznych słów i czynów), a grzech będąc wykonany rodzi śmierć”. — Jak. 1:15.

Nie dziw więc, że Apostoł zaznacza o konieczności strzeżenia naszych myśli w czystości. Przeto gdyby jaka sprawa była w zupełności prawdziwa, gdyby nie zawierała w sobie żadnej niesprawiedliwości lub nieuczciwości, lecz byłaby nieczystą, to byłoby wystarczającym aby ją potępić jako niegodną by lud Boży o niej rozmyślał. Nie należy również zapominać, że jakakolwiek nieczystość dopuszczona do umysłu, może spowodować takie zanieczyszczenie że trudnem będzie takowe zupełnie wykorzenić nietylko zaraz ale i za kilka lat.

“COKOLWIEK PRZYJEMNEGO”.

Święci napominani są aby byli cichymi i pokój czyniącymi, lecz aby mogli być takimi oni muszą zajmować się dobremi myślami — myślami przyjemnymi, uprzejmymi, miłymi. Myśli takie z kolei znowu dopomogą do rozwoju dobrych przymiotów charakteru. Nie mamy rozmyślać o przedmiotach roznieczających gniew, nienawiść i spory — nie powinniśmy zajmować się myślami przekornymi, swarliwymi, wyniosłymi lub dokuczliwymi. Myśli takich należy unikać jako wrogów nowego stworzenia, a zamiast tego, możemy myśleć raczej o rzeczach pięknych i przyjemnych, jakie może wiemy odnośnie naszych bliźnich i przyjaciół; a choć nie możemy w zupełności zamrużyć naszych ocz na ich niesprawiedliwość i złe czyny, to przynajmniej nie potrze-

bujemy tracić drogiego czasu na rozmyślanie o ich słabościach, bo czyniąc to rozwijalibyśmy niemile i swarliwe usposobienie sami w sobie.

“COKOLWIEK CHWALEBNEGO”.

Niektórzy mogliby twierdzić, że ponieważ świat nie znosi światłości, oraz dzieci światłości, a lubuje się w nieprawości i w wykorzystywaniu drugich, przeto rzeczy, któreby świat pochwalał, nie mogą być rzeczami świętymi, odpowiedniami do rozmyślenia dla ludu Bożego. Lecz nie tak — odpowiadamy — świat do pewnego stopnia rozeznaje sprawiedliwe zasady, chociaż się do nich nie stosuje, ani nie rości do tego pretensji — chociaż nawet nienawidzi tych, co według zasad tych starają się postępować, chociaż prześladuje dzieci światłości i nazywa je obłudnikami, a nawet krzyżuje je, jak w wypadku naszego Pana. Polityka i fałszywa religja zazwyczaj roznieca religijne prześladowanie. Mimo to jednak, kto postępuje według zasad chwalebnych i o rzeczach takich rozmyśla, odniesie z tego błogosławieństwo.

NAGRODY SĄ DLA ZWYCIĘZCÓW.

Niektórym mogłoby się zdawać, że gdyby mieli w taki sposób przesiewać i doświadczać swe myśli, oraz odrzucać wszelkie nieprawdziwe, niegodne, niesprawiedliwe, nieczyste i nieprzyjemne tematy nasuujące się na umysł, to nie mieliby wogóle o czem myśleć. Wierzymy, że byłoby to prawdą u wielu — ich umysły nie miałyby się czem zająć, gdyby wszystkie niewłaściwe myśli były odrzucone. Mniemyamy jednak, że zanim ktoś dochodzi do takiego stanu, odczuje w sobie taki głód i pragnienie sprawiedliwości, oraz pożądanie prawdy i rzeczy prawdziwych, uczciwych, czystych i zacnych, że będzie gotowy do przyjęcia duchowego pokarmu przygotowanego przez Pana. Jest jedna i tylko jedyna rzecz, która w zupełności obejmuje w sobie te wszystkie określenia i objawia się jako rzecz prawdziwa, pocziwa, sprawiedliwa, czysta i przyjemna — a jest nią Boski charakter i plan. Rozmyślajmy o różnych jego szczegółach. Badajmy Słowo Boże i przez nie jako przez teleskop obaczmy pięknosc

Boskiego charakteru, świetność Boskiego planu . . . którego długość, szerokość, wysokość i głębokość jest dla człowieka niedozmierzenia i którą tylko święci mogą pojmwować przez Ducha świętego, świętym umysłem, świętymi myślami, zastępującymi i wypierającymi wszelkie nieświęte myśli i uczucia człowieka cielesnego. (Ef. 3:18) Co za wielką wartość Pan kładzie tu na badanie Jego Słowa i wartość ta jest oceniona przez wszystkich, którzy mogą być zaliczeni do klasy określonej przez Apostoła w naszym tekście!

Takie rządzenie umysłem jest zwycięstwem; takie panowanie nad sobą jest tryumfem — największym zwycięstwem jakie może być odniesione. “Kto panuje sercu swemu lepszy jest niżeli ten, co dobył miasta”. (Przyp. Sal. 16:32) A podany przez Apostoła, w naszym tekście, przepis umysłowej zdrowotności świętych, jest duchowem ćwiczeniem potrzebnem do wyrobienia charakteru do stopni przyjemnych Bogu i możliwych do przyjęcia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Takim zwycięzcom dany będzie udział w królestwie. Stosując się tedy do zachęty Apostoła, “złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępkuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa, Wodza i Dokończyciela wiary”, (Żyd. 12:1, 2) aż On jej dokończy; pamiętając że Ten, który jest za nami i który podjął się nam dopomagać i przeprowadzić nas przez różne trudności, ucząc nas, jeżeli tylko Jemu się poddamy aby mógł uczynić nas “godnymi dostąpić dziedzictwa świętych w światłości” — jest Jezus, który umiłował nas i kupił Swoją drogocenną krwią.

Pismo święte kładzie nacisk na ważność strzeżenia umysłu, czyli woli, serca, mówiąc: “Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi.” Dla świętych teraz powoływanych, to znaczy żywot obfitszy, w chwale, czci i nieśmiertelności. Zaniedbanie tego, brak samokontroli, byłoby dozwoleństwem samolubnym pożądaniami zakraść się do naszego umysłu, a te stopniowo mogłyby nas odwieść od Pana, ściągnąć z wąskiej drogi i zaprowadzić do grzechu i do jego zapłaty, czyli do wtórej śmierci.

W. T. 1901—323.

Głosy Przestrogi

PISMO święte mówi wyraźnie że “w ostateczne dni będą czasy trudne” (2 Tym. 3:1; 1 Tym. 4:1; 2 Piotr 3:3.) Ostateczne dni rozumiemy że stosują się do zakończającego okresu obecnej dyspensacji, czyli obecnego “wieku złego”, po którym według obietnicy Bożej, ma nastąpić nowy wiek — Złoty wiek, w którym zaprowadzony zostanie wieczysty pokój na zasadach sprawiedliwości i miłości, pod warunkami nowego przymierza i Pośrednika tegoż, Chrystusa.

Według naszego wyrozumienia prorocत्व biblijnych, obecnie żyjemy w tych “ostatecznych dniach”, czyli w zakończającym okresie “obecnego wieku złego”. To tłumaczy nam ów zdumiewający wzrost złości, przewrotności, nienawiści, walki itd., jaki daje się zauważyć w ostatnich czasach na całym niemal świecie. Nie ulega wątpliwości, że przepowiedziana “godzina pokuszenia” (Obj. 3:10) obecnie doświadczają “mieszkających na ziemi”, nie wyłączając także i wierzących.

Cała atmosfera ziemiska zdaje się być przesyciona jakimś niesamowitym duchem nieufności, podejrzliwości, zazdrości, obłądy i przewrotności. Duch ten udziela się coraz więcej wszystkim sferom i ugrupowaniom społeczeństwa, od najwyższych do najniższych. Czy to w polityce, czy w religji, czy w jakiegokolwiek organizacji, jeden drugiemu nie ufa, jeden drugiego posądza, oskarża, zazdrości itp. To powoduje coraz większy zamęt na świecie, a w końcu doprowadzi do największej i najzłobniejszej walki zwanej "Armageddonem". — Obj. 16:16.

Prawdziwe dzieci Boże, zdający sobie sprawę z ważności i trudności tych czasów, powinni tem więcej czuwać i modlić się, oraz przyoblec się w zupełną zbroję Bożą, aby mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się (Ef. 6:13). Jeżeli nieufnością i podejrzliwością mierzą dziś ludzie jedni drugich w ogólności, to możemy być pewni, że miarę tę tem więcej stosować będą do nas, którzy różnimy się od nich naszą wiarą, nadzieją i naszym dążeniem. Chociaż nasze wierzenia, nadzieje i oczekiwania są takie, że zrealizowanie takowych byłoby największym dobrodziejstwem dla świata (i wierzymy że będzie w słusznym czasie), to jednak ludzie tego świata, szczególnie wpływowisi, patrzą na nas z podejrzeniem, ponieważ "świat nie zna nas iż Onego nie zna". (1 Jan 3:1) Zaiste, świat nie zna Onego Wielkiego Króla i Zbawiciela, przeto nie zna i nas i każdego czasu gotów jest mówić wszystko złe przeciwko nam.

Mając to na pamięci należy nam postępować ostrożnie i roztropnie, aby o ile to możliwe, nie dawać drugim powodu do złych posądzeń przeciwko nam. Szczególna ostrożność i roztropność zalecana jest w Słowie Bożem przy ogłaszaniu prawdy czy to publicznie czy prywatnie. Ewangelię Chrystusową możemy wszędzie głosić, lecz musimy baczyć aby nasz sposób ogłaszania tej Ewangelji był poważny i czysty, nie zakrapiany jakimkolwiek duchem politycznym, partyjnym, sekciarskim, komunistycznym, lub jakim innym. Szczególnie bracia pielgrzymi i publiczni mówcy niechaj starają się głosić naukę zdrową, uzasadnioną na wyraźnych orzeczeniach Pisma świętego, tak aby ci co ich bliżej poznają, mogli rozumieć o nich jako o "szafarzach łaski Bożej" i o przedstawicielach Chrystusowych, a nie jako o przedstawicielach jakiegokolwiek partji lub denominacji.

My wiemy, że nie mamy przed sobą żadnego innego celu, jak tylko służenie Bogu w duchu i w prawdzie, oraz głoszenie Ewangelji królestwa tym, co mają uszy do słuchania, lecz świat tego nie wie, ponieważ są ludzie, którzy fałszywie oskarżają nas o jakieś inne cele i działania. Chociaż oskarżenia te są w zupełności fałszywe i oszczercze, to jednak nie w naszej mocy jest takowe powstrzymać, ani nawet nie będziemy silić się aby te różne kłamliwe zarzuty i potwarze powstrzymać lub odpierać, bo jesteśmy poinformowani w Słowie Bożem, że rzeczy takich mamy spodziewać się i że według oceny Bożej one nie są szkodą dla naszego duchowego dobra ale ra-

czej błogosławieństwem. "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami". — Mat. 5:11, 12.

Musimy jednak baczyć aby te rzucane na nas i na naszych współbraci paszkwile nie były z przyczyny naszej nieogłędności czy to w mowie czy w postępowaniu. Pamiętajmy, że świat zwraca na nas uwagę swoją może więcej aniżeli możemy zdać sobie z tego sprawę. Ma się rozumieć, że nie dlatego świat zwraca swą uwagę na nas i na nasze słowa i działania, iż nas poważa, ale raczej aby nas podchwycić czy to w słowie czy w czemkolwiek, a następnie oskarżyć, w fałszywym świetle opisać i w ten sposób podburzać przeciwko nam zwykły lud jak i różne wydziały świeckiej władzy. Chociaż jesteśmy i powinniśmy być przygotowani na takie doświadczenia i gdy przychodzą nie gorszyć ani zniechęcać się nimi, to jednak bądźmy ogłędni aby niepotrzebnie nie narażać siebie i współbraci na tem większe trudności z powodu nieogłędnego wyrażania się, z braku odpowiedniej delikatności, z nieuszanowania lub lekceważenia świeckich władz rządowych lub t. p.

Wiadomo nam wszystkim, że w Europie warunki są bardzo naprężone. Różni radykalni i wichrowaci agitatorzy działają jawnie i skrycie, głosząc różne mniej lub więcej wywrotowe hasła. Żywioty te są również czynne i w Polsce, przysparzając rządowi różnych trudności. Jest to rzeczą w zupełności naturalną, że rząd stara się te wywrotowe działania ukroczyć i powstrzymać; trudność jest tylko w tem, że w takich warunkach różni religijni demagodzy starają się rządowi dopomóc w tej walce z wywrotowcami i na swój sposób starają się obłudnie, lub też przez złe zrozumienie, oskarżać o wywrotową działalność ludzi zupełnie niewinnych, szczególnie tych, do których są uprzedzeni na punkcie religijnym.

Czytelnikom naszym wiadomo, że nigdy nie prowadziliśmy ani nie prowadzimy jakiegokolwiek działalności wywrotowej lub antyrządowej. Za przykładem naszego Wodza i Zbawiciela, w pracy naszej czysto religijnej nie wtrącamy się w żadne działania polityczne, nie zwalczamy ani nie popieramy żadnej partji, a istniejącym rządowi świeckim, zwierzchnościom i prawom staramy się być poddani we wszystkim z wyjątkiem takich rzeczy, gdzie wymaganoby od nas pogwałcenia naszych przekonań i sumienia. Mimo tej naszej sumienności i lojalności, nienawidzący nas demagodzy kościelni (ci z kleru, którzy objawiają szczególniejsze upodobanie do podburzania ludu i świeckich władz przeciwko nam) wyszukują różne zmyślane zarzuty przeciwko nam, oskarżając nas o propagandę komunistyczną, lub żydowską, albo jaką inną przeciw rządową. Czepiają się niektórych orzeczeń wypowiedzianych lub napisanych przez niektórych badaczy Biblii, orzeczenia takie w

niesumienny sposób przekręcają lub nadają im jak najohydniejsze znaczenie i w ten sposób rzucają na nas i na wszystkich. Badacze całej kolumny złośliwych paszkwilów w swej klerykalnej prasie lub w specjalnie wydanych broszurach. Nic dziwnego, że wielu z nieświadomionej o tych rzeczach publikacji w Polsce, czytając te oszczercze artykuły i broszury, biorą nas w złe podejrzenia. Mając to na pamięci niechaj bracia starają się być tem bardziej ostrożni w wyrażaniu się, aby, o ile to możliwe, nie dawać przeciwnikom nawet urojonej podstawy do oskarżenia nas.

Niedawno temu otrzymaliśmy list od pewnego brata (Edwarda Czapli ze Lwowa) i z listu tego bracia mogą zauważyć właściwość powyższego ostrzeżenia. Poniżej przytaczamy ważniejsze części z tego listu:—

Droży w Chrystusie bracia:

“Ponieważ w prasie polskiej, a nawet w polsko-amerykańskiej, podano niedawno temu wiadomość, że na kolei linii Lwów-Tarnów został aresztowany niejaki J. E. Czapla za komunistyczną agitację i t. p., przeto chcę podać kilka słów wyjaśnienia, dla informacji braci, a bracia, o ile uznają za stosowne mogą podać to w Straży, aby i w Polsce sprawa była dla braci jasna, bo wielu dopytuje się mnie o to listownie.

“Sprawa miała się następująco: Jadąc z Kieleckiego na linię kolejową Szczucin-Tarnów, prowadziłem rozmowę z pewną kobietą, która pierwsza do mnie zamówiła. W toku rozmowy starałem się skierować naszą pogawędkę na temat królestwa Bożego, co też przy Boskiej pomocy mi się udało. Po dłuższym dyskusowaniu kobieta owa zaczęła uskarżać się na wewnętrzne stosunki w Polsce, na co zwróciłem jej uwagę iż nie powinna wyrażać się w sposób tak ujemny bo lepszy jest jakkolwiek rząd aniżeli miałyby być bezrząd. Przytoczyłem słowa Ap. Pawła z listu do Rzymian 13:1. W dalszej rozmowie kobieta ta weszła również na temat warunków panujących w Hiszpanji i w tej sprawie również starałem się objaśniać z punktu biblijnego, opierając swe wywody na Ozej. 12:14; Abakuk 1:15-17; Izaj. 24:3-6; Mat. 24:1-14 i na innych Pismach. Wyraziłem się przytem coś w ten sposób, że ta zaraza Hiszpańska (mając na myśli anarchistów) rozszerza się po całym świecie i nie brak jej i w Polsce aby niewinnie ludzi mordowała. Kobieta ta oskarżyła mnie później przed policją, że powiedziałem iż “Hiszpanie przyjdą do Polski i wszystkich w pień wytną”.

“Wysiadłszy z pociągu w Tarnowie, niczego się nie spodziewając, zostałem aresztowany z polecenia owej kobiety. Po 24 godzinach zostałem zwolniony z aresztu i z wolnej stopy odpowiadałem podczas rozprawy sądowej. Pomimo bezpodstawności zarzutów zmyślonych przez ową kobietę zostałem zasądzony na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary na 3 lata. Wniósłem apelację i mam już wyznaczoną datę do następnej rozprawy sądowej.

“To doświadczenie może być nauką dla nas wszystkich, że w dzisiejszych czasach złych i trudnych musimy zwracać baczną uwagę na okoliczności i otoczenie gdzie Ewangelja królestwa może być głoszona i w jakiej formie należy ją określić, bacząc równocześnie na osobę, z którą się mówi, czy w rzeczywistości ma uszy chętne do słuchania. — 2 Tym. 3:1-7; 1 Tym. 4:10”.

Z bratnim pozdrowieniem pozostaje

E. Cz.

TRUDNOŚCI Z WEWNĄTRZ.

Oprócz tych trudności z zewnątrz, czyli od obcych, od świata, lud Boży, w tych ostatecznych złych czasach, narażony jest jeszcze na bodaj czy nie więk-

sze trudności z wewnątrz, czyli od takich co mienią się być w prawdzie, lecz dali się opanować pewną niewłaściwą ambicją i pod jej wpływem, albo też pod wpływem złudzenia, tworzą i rozpowszechniają różne niewłaściwe i niekiedy dziwne pojęcia i teorje, któremi nie tylko że zwodzą łatwowiernych, ale bardzo często narażają wszystkich badaczy Pisma świętego na tem większe trudności, posądzenia i przesławiania ze strony świata i świeckich władz.

Teorje te są tem bardziej niebezpieczne z powodu, że wysuwane są jako nauki rzekomo biblijne, jako szczególniejsze światło na czasie. Oryginalność i nowość tych teorji imponuje niektórym braciom, lecz ci co przejmują się niemi, wnet zaczynają objaśniać ducha przeciwnego — ducha sporu, wady, walki, nienawiści itp. Te ujemne skutki: wynikające z przyjmowania i zajmowania się tem nowem światłem, dowodzą niezbicie, że te nowości nie są wcale światłem ale raczej ciemnością; nie są prawdą i rzeczywistością, ale błędem i złudzeniem. Prawda i prawdziwe objaśnienia Pisma świętego zawsze wywierają wpływ korzystny na tych co rzeczy te przyjmują, czyli rozbudzają w nich większą wiarę, świętobliwość, pokój, pokorę, miłość i inne zalety charakteru. Jeżeli zaś skutki okazują się inne to albo nauka nie jest prawdziwa, albo też, o ile jest prawdziwa; ci co ją przyjmują, nie przyjmują jej z miłości.

Ci co Słowo Boże poznali i przyjęli w prawdzie i w szczerości, wiedzą i mogą poświadczyć jak korzystny i uświęcony skutek ono wywarło na ich charakter. Trwajmy więc w tych rzeczach trzeźwo i statecznie, a za różnymi nowościami i fantastycznymi teorjami nie unośmy się. Za naukę zdrową i prawdziwą przyjmujemy raczej to co wykazuje nam naszą niedoskonałość i ułomność i co rozbudza w nas skromność, cichość, wiarę i ufność w Bogu. Cokolwiek zaś przychodzi do nas w jakiejś górnołotnej zarozumiałej formie, samochwalczo wynosząc się jako nowe, lepsze (?) światło, oraz naciągając Pismo święte na poparcie różnych sofistycznych teorji, traktujemy to z rezerwą i wielką ostrożnością. Pamiętajmy że skromność, świętobliwość, wiara i miłość mają w Boskiej ocenie o wiele większą wartość i znaczenie, aniżeli choćby największa znajomość lub na pozór wielka umiejętność nabyta przez błędne lub niepewne objaśnienie niektórych Pism. Prawdziwie powiedział natchniony Apostoł, a słowa jego niech dobrze utrwala się w pamięci naszej: “Umiejętność nadyma ale miłość buduje. A jeżeli kto mniema żeby co (nowego) umiał, jeszcze nic nie umie, tak jakoby miał umieć”. — 1 Kor. 8:1, 2.

Piszemy to ostrzeżenie ponieważ istnieje i coraz więcej powstaje różnych fałszywych nauczycieli, którzy, czy to świadomie czy też nieświadomie, wprowadzają zamęt pomiędzy lud Boży. Ich sofistyczne teorje są niekiedy określane w tak nieogłędny sposób, że różne poważne podejrzenia mogą rozbudzić w niektórych przedstawicielach świeckiej władzy, a szczególnie w tych co przez władze ko-

ścielne (kler) podburzani są przeciwko badaczom Biblii. Wiadomą jest rzeczą, że za niestosowne, nieogłędne wyrażenia lub postępowania fałszywych braci, którzy jednak mieniają się badaczami, różne szykany i przesładowania rzucają na wszystkich badaczy. Nie mienią więc nic wspólnego z takimi co mieniają się być specjalnymi sługami (?) Kościoła, a uczą nauki dziwacznych, fantastycznych, do których naciągają i fałszywie stosują pewne teksty Pisma świętego.

Poniżej przytaczamy ważniejsze wyjątki z listu otrzymanego niedawno od pewnego zgromadzenia z Polski. Ufamy iż list ten lepiej zilustruje i uwydatni przytoczone powyżej ostrzeżenie:

"Wielce umiłowani w Panu naszym bracia i siostry:

"Łaska i pokój Boży niech napełnia serca Wasze przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pragniemy przemówić przez łamy Straży w celu ostrzeżenia drogich braci i sióstr, szczególnie aby nie narażali się na cierpienia niewinnie od władzy; boć wiemy że cierpiąc jako źle czyniący lub z przyczyny źle czyniących, nagrody za takie cierpienia nie otrzymamy. (1 Piotr 4:15, 19; 2 Jan 8-11; Rzym. 16:17; 1 Kor. 5:11; Tyt. 3:10, 11; Filip. 3:2; 2 Kor. 11:13-15; Obj. 22:15) Wyżej cytowane Pisma wykazują nam abyśmy, jako lud Boży, stali z daleka od tych co głoszą nauki fałszywe i niezgodne z Pismem świętym.

"Z bólem serca musimy oświadczyć, że obecnie niektórzy bracia bardzo zaufali w niektórych ludzkich nauczycielach i od takich, bez żadnej bojaźni przyjmują poglądy przeciwne i niezgodne z Pismem świętym. Mówią niekiedy, że wolność musi być w Zborze do opowiadania różnych nowych myśli, a inni na to pozwalają, nie wiedząc że tem dopomagają takim w ich kroczeniu ku zatraceniu. — 2 P. 3:16.

"Chcemy również zwrócić uwagę i ostrzec braci przed pojawioną ostatnio podobizną niejakiego Zaborowskiego, który chce udzielić braciom paszportu do nieba, przez zadawanie im do rozwiązania pewnej zagadki. Można by przytoczyć wiele niedorzeczności podawanych przez niego w piśmieku

"Badacz", lecz szkoda na to czasu i papieru; zaznaczamy tylko, że ten człowiek nazywa nas światowymi ludźmi za to że wierzymy iż krew Chrystusowa została przelana tak za Kościół jak i za całą ludzkość. Mienią się na baczności przed takim i przed podobnymi jemu! Był już p. Chomiak, który też potrafił zamącić umysły łatwowiernym braciom, a gdzie on teraz? Zabił i poranił duchowo wielu, a sam poszedł do świata. Zda się, że i p. Zaborowski chce to zrobić. Bądźmy ostrożni bracia! bo ten człowiek ze swoją szyderczą nauką i zagadkami, może udzielić niektórym paszportu lecz nie do nieba, ale raczej do więzienia.

"W Niemczech sądzili bracia Badacze o komunizmie, że ni- by Badacze głoszą iż w Rosji jest królestwo Mesjasza, jak podała gazeta "Walka Ludu" No. 15 z 29 I. 1937 r. Ostatnio podobne orzeczenie podał Zaborowski w "Badaczu" z września 1936 r. str. 4, gdzie napisał że "Królestwo Boże zaczęło się w Rosji i uderzyło królestwa tego świata od 1914-go roku, jako kamień Dan. 4:44. Drodzy bracia nie przyjmujemy tego piśmka do naszych domów, aby władze, które za tem bardzo śledzą, niewinnie nas nie ukarały i to za cudze błędy. Władze nie wiele będą wnikać w to kto to piśmko wydaje, głównie uczepta się nagłówka: "Badacz Pisma Św."

"O! jakież to fałszywy pogląd, że królestwo Boże mają rzekomo komuniści zaprowadzić! Nie drodzy bracia, Bóg Swoim królestwem zniszczy królestwo w Rosji Sowieckiej, jak i wszystkie królestwa tego świata. A to po części dzieje się teraz przez obecność Pańską i zmartwychwstałych członków duchowego Kościoła, a w zupełności stanie się gdy cały Kościół zostanie uwielbiony. Początek tego królestwa będzie nie w Rosji ale w oswobodzonej ziemi Jakubowej, jak czytamy u Dan. 2:44, 45, 35; Izaj. 2:1-4; Zach. 8:20-23; Izaj. 60:1-4; Łuk. 13:28, 29; Jer. roz. 38 i 39. Tłumaczenie tych tekstów prosimy zobaczyć w komentarzu i tomach br. Russell'a.

"Otóż my gromadka ludu Bożego tu na Wołyniu oświadczyliśmy, że z powyżej wymienioną gazetą "Badacz Pisma Św." nie mamy nic wspólnego; jedynie pragniemy pozostać nadal w łączności z piśmem "Straż" i stać w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił.

"Zalączając chrześcijańskie pozdrowienie i życząc braciom i siostrom łaski i kierownictwa Bożego —

pozostajemy w miłości bratniej

Zbór Pana w Długowoli."

Utrapiiony Jednak Pocieszający Drugich

Lekcja z Pierwszej Księgi Mojżeszowej r. 40 i 41.

"Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje". — 1 Piotr 5:5.

JÓZEF może być trafnie określony jako wzór idealnego młodzieńca z czasów Starego Testamentu. Pod pewnymi względami on byłby dobrym wzorem w jakimkolwiek czasie. Jednakowoż należy nam uczynić pewne odróżnienia. Józef żył w czasie przed zesłaniem Ducha świętego, więc był tylko cieleśnym człowiekiem a nie Chrześcijaninem.

W owych czasach nie było Biblii, nie było religijnych kazań ani niedzielnych szkół. On tylko odziedziczył od swego ojca silną wiarę w Boga Abrahama, który obiecał, że ostatecznie na wszystkie narody spłynie błogosławieństwo przez potomstwo Jakubowe. Józef, będąc jednym z tej rodziny, czcił Boga i starał się wieść życie pobożne i szlachetne. Jego wierność Bogu i ufność w Jego obietnicę była mu sterem we wszystkich sprawach jego życia. Cokolwiek czynił było w tej myśli aby przypodobać się Bogu i zaskarbić sobie Jego uznanie.

Taka wiara była z pewnością rzadką w owym czasie, tak jak jest obecnie i Józef został wynagro-

dzony wyniesieniem do najwyższego stanowiska, jako główny szafarz w domu swego pana. Jego sumienność uczyła go ostrożności, oszczędności i umiejętności, tak że pan jego oddał wszystko pod jego nadzór. Podobni do Józefa młodzieńcy są wszędzie wysoce cenieni obecnie i byli cenieni we wszystkich czasach — młodzieńcy godni zaufania, wierni, oszczędni, roztropni, a szczególnie gdy przymioty te idą w parze z pobożnością — z wiarą w Boga i z dobrem zrozumieniem swej odpowiedzialności wobec Niego.

Gdy Józef znajdował się prawie u szczytu powodzenia w domu swego pana, przyszła na niego kłęska. Jego stateczność i zasadniczość rozgniewała jego panią, która fałszywie oskarżyła Józefa tak że został wrzucony do więzienia, jakoby był winien najhaniebniejszej zbrodni i niewierności wobec swego pana i dobroczyńcy. Przeciwniczka Józefa upozorowała winę na niego tak zrećnie i silnie, że został on uznany winnym bez żadnej kwestji. Poeta Shakespeare napiętnował ten zarys ludzkiej słabości następującem orzeczeniem: "Piekło nie ma większej

furji jak pogardzona niewiasta”.

Jak dziwnem wydaje się to, że Bóg dozwolił aby tak brzydka plama spadła na życie tego, który starał się chodzić drogami sprawiedliwości! Możemy sobie wyobrazić Józefa dziwiącego się, dlaczego to zło spadło na niego. Być może iż wraz z prorokiem mówił on: “Ci co czynią niezbożność, budują się, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają, gdy zaś ci co starają się żyć sprawiedliwie, są przesładowani”.

Widocznie jednak Józef nie pozwolił sobie na kwestjonowanie Boskiej opatrności, która dozwoliła na jego uwięzienie w Egipcie, tak samo jak nie kwestjonował tejże opatrności gdy dozwoliła na jego zaprzeczenie go jako niewolnika do Egiptu. Jego wiara w Boga zniosła te doświadczenia. Będąc odcięty od wszelkich ziemskich nadziei i ambicji, jakoby umarłym dla świata, Józef stał się tem silniejszym. Tem więcej rozwijał w sobie wiarę we Wszechmocnego i tem bardziej był zdecydowany żyć sprawiedliwie, trzeźwo, uczciwie. Nawet w więzieniu jego wierność, inteligencja i ogólna dobroć były rozpoznane. Stał się zaufanym mężem i pomocnikiem więziennego dozorcę. ~~Tak zacny charakter, bez względu na to, jak zostanie zniewolony — z takim światłem przedstawionym, i bez zmiany, ostatecznie zostanie odpowiednio rozpoznany przez tych, z którymi ma bliższą styczność. Zasada ta ma takie same zastosowanie dziś jak miała naówczas.~~

SNY PODCZASZEGO I PIEKARZA.

Więzienne reguły w dawnych czasach nie były tak systematyczne jak obecnie. Józef znajdował się w więzieniu przez kilka lat, już zapomniano o nim i niezawodnie pozostawałby tam do końca swego życia, gdyby nie zaszło coś takiego co przyczyniło się do zwrócenia uwagi urzędników na niego. Gdy Józef był dwadzieścia ośm lat stary, dwóch wysokich urzędników zostało wtrąconych do więzienia, ponieważ z jakiegoś powodu Faraon rozgniewał się na nich. Jeden z tych był sekretarzem króla i jego lokajem, czyli podczaszym. Drugi był naczelnikiem wydziału piekarskiego.

Józef jako dozorca nad więźniami, zetknął się z tymi mężczyznami, zauważył ich smutne twarze i wyraził im swoją sympatję. Co za piękny przykład! Zamiast narzekać i przeklinać swój los, Józef był spokojny, ufając Bogu i oczekując za pewnymi okolicznościami, przez które Bóg ewentualnie otworzy mu drogę. Tak zacny charakter może zawsze znaleźć czas na wypowiedzenie słów pociechy do tych, co są w utrapieniu. Co za piękny przykład dla dzisiejszych ludzi światowych! Jak piękny przykład dla dzisiejszych Chrześcijan, którzy znajdują się w lepszych warunkach pod wielu względami.

Są niektórzy co mówią, że rodzaj nasz wznosił się z niższych stworzeń procesem ewolucji; coby znaczyło że Józef żyjący około 4000 lat temu (2000 lat po stworzeniu Adama) byłby prawie że zwierzęciem, zaledwie kilka stopni wyżej od małpy. Jak odmienny jednak pogląd wyrażony jest o nim w tym

krótkim opisie, który wcale nie próbuje wykazywać morału z jego doświadczeń, a tylko notuje takowe jako fakta!

Gdy Józef dowiedział się, że ci dwaj uwięzieni urzędnicy byli zakłopotani z powodu ich dziwnych snów, podjął się sny te im wytłumaczyć. Jeden z tych snów miał znaczenie zachęcające, drugi zniechęcające. Lokajowi powiedział, że w trzech dniach zostanie ponownie przywrócony do łaski króla, piekarza zaś poinformował, że w trzech dniach będzie stracony. Przytem Józef, pamiętając, że powinien coś uczynić w kierunku swego uwolnienia, prosił lokaja — z którym się zaprzyjaźnił — aby będąc na wolności wspomniął o Józefie i uczynił coś w jego sprawie, aby mógł być przesłuchany i, o ile możliwe, uwolniony.

Niestety, nie czułe jest serce człowieka wyniesionego! Lokaj zupełnie zapomniał o swoim więziennym przyjacielu Józefie i przez dwa lata nie przypomniał sobie o nim. Potem uwaga jego została zwrócona w tym kierunku, z powodu snu Faraona, którego mędrcy Egipscy nie umieli wyłożyć. Usprawiedliwiając się ze swego zapomnienia, lokaj opowiedział królowi swoje i piekarza doświadczenie ze snami w więzieniu, wspominając także o owym dziwnym człowieku Józefie, który przez jakąś od Boga otrzymaną moc, wyłożył im ich sny akurat tak jak później się stało.

Przez te dwa lata Józef niezawodnie spodziewał się i z utęsknieniem oczekiwał za jakimś załatwieniem jego sprawy. Możemy być pewni, że zamiast słabnąć w swej wierze w Boga, on raczej tem więcej polegał na Nim i wyrozumiewał że doświadczenia te będą mu ku dobremu, i tak też było; albowiem gdy Józef był w trzydziestym roku życia — gdy doszedł do pełnoletności według ówczesnego prawa — Faraon posłał po niego aby wytłumaczył mu sen, poczem wynagrodził go sowicie.

WYTŁUMACZENIE SNU FARAONA.

Faraon opowiedział swoje dwa sny. W pierwszym widział siedm krów pięknych i tłustych, a nieco później taką samą ilość krów chudych i szpetnych. W śnie tym chude krowy pożarły owe krowy tłuste, lecz wcale się tem nie popały. W drugim śnie król widział siedm pełnych kłosów wyrosłych z jednego źdźbła, poczem siedm pustych kłosów tak samo z jednego źdźbła wyrosłych. Te ostatnie kłosy pożarły te pierwsze.

Józef wnet wyłożył znaczenie tych snów, lecz zanim to uczynił, oświadczył królowi wyraźnie, że wytłumaczenie to nie pochodzi od niego samego, ale od Boga. W taki sposób był on przykładem biblijnej nauki: “We wszystkich drogach twoich znaj Go” — “a dać prośby serca twego”. — Przyp. Sal. 3:6; Ps. 37:4.

Józef wyjaśnił, że oba te sny stosowały się do jednej i tej samej rzeczy — że wykazywały iż będzie siedm lat urodzajnych w ziemi egipskiej, a po tych nastanie siedm lat nieurodzajnych, w których wszel-

ka nadwyżka z lat urodzajnych zostanie spożyta. Po wytłumaczeniu snów, Józef wyraził myśl, że widocznie Bóg udzielił tej informacji królowi aby ten z niej skorzystał, przeto radził aby Faraon naznaczył specjalnego zarządcę, któryby skupował wszelką nadwyżkę zboża w latach urodzajnych i zachowywał takowe na następne siedm lat głodu.

Faraon przyjął tę doradę i okazując zdrowy rozsądek i chęć zapewnienia jak najlepszej obsługi dla swego narodu, zamianował Józefa jako głównego zarządcę w zakupywaniu nadwyżki zboża w latach urodzajnych i w rozdzielaniu tegoż w latach nieurodzajnych.

W taki to sposób Józef wyszedłszy z więzienia, wszedł w czternasto letni kontrakt z Faraonem. Z cierpienia niewinnie za potwarz, odrazu dostąpił najwyższego autorytetu, następnego po Faraonie, w największem naówczas państwie. Czy możemy wątpić, że Boska ręka była w tej sprawie powodzenia i wywyższenia Józefa? Zapewne że nie. Nie powinniśmy również mniemać, że w trudnych doświadczeniach Józefa przejawiała się Boska niełaska. Przeciwnie, możemy być pewni, że lekcje z jego trudnych doświadczeń przygotowywały go do jego następnych doświadczeń jako Faraona logos, czyli ustne narzędzie na całe królestwo.

Przypomnijmy sobie również poprzednią lekcję, w której zauważyliśmy, że doświadczenia Józefa były figurą na doświadczenia Jezusa i Kościoła, czyli Jego naśladowców. Pismo święte zapewnia, że pokora i cierpliwość są blisko spokrewnione z miłością i wiernością. Św. Paweł przypomina o tem gdy mówi: "Jeżeli jesteście bez karania . . . tedyście . . . nie synami. Albowiem któryż jest syn, któregoby ojciec nie karał?" Zaznacza więc, że "Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga (ćwiczy) każdego, którego za syna przyjmuje". — Żyd. 12:6—8.

Tak miała się rzecz z Jezusem i z wszystkimi wiernymi Apostołami, a także z wszystkimi naśladowcami Pana przez cały wiek Ewangelji i niezawodnie tak będzie z wszystkimi wiernymi członkami Kościoła. Ponieważ Pan nasz Jezus miłuje te zacne charaktery, przeto uznaje je za godne tych doświadczeń, prób, ćwiczeń i t. d. Próby te są potrzebne aby ich wykwalifikować do przyszłego stanowiska chwały, czci, nieśmiertelności i wielkiej odpowiedzialności, do której Ojciec powołał Jezusa i Jego braci, czyli Kościół.

WARTOŚĆ PRZECIWNOCI.

Szczególniejsza miłość Jakuba do swego syna Józefa objawiała się w faworyzacji (okazywanie komuś szczególnej zyczliwości) — kupił mu piękny, różno-kolorowy płaszcz i t. d. Było zupełnie możliwem, że Jakub byłby zepsuł swego syna, gdyby Boska opatrność się nie wtrąciła i zabrała go z pod ojcowskiej kontroli. Wielu ojców, szczególnie bogatych, popełniło taką samą omyłkę. Stąd synowie bogatych nie zawsze są pociechą dla swych ojców.

Ojciec Niebieski zaś nie czyni takich omyłek. Jego wierni są zapewnieni, że doświadczenia i trudności są raczej dowodami ich społeczności z Bogiem i Jego miłującej nad nimi opieki. Prawda, że opatrnościowe kierownictwo jest ograniczone: "Zna Pan, którzy są Jego". W taki szczególniejszy sposób Bóg obchodzi się tylko ze Swoim poświęconym ludem, z tymi co zawarli z Nim przymierze i przez to stali się Jego sługami i dziećmi. Do tych tylko stosuje się obietnica: "Tym którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są". — Rzym. 8:28.

Chociaż to szczególne powołanie stosuje się do Kościoła wieku Ewangelji, to jednak w pewnym znaczeniu powołanie stosowało się też do żydów, począwszy od Abrahama. Józef należał do tej rodziny będącej w przymierzu z Bogiem. To tłumaczy dlaczego Bóg zajmował się nim więcej aniżeli młodzieńcami z innych rodzin. Mimochodem warto zauważyć, że Izraelici przeszli przez wiele trudnych doświadczeń, ponieważ byli ludem Bożym. Wiele z tych doświadczeń mogliby byli uniknąć, gdyby nie byli w przymierzu z Bogiem. Lecz gdyby byli uniknęli tych doświadczeń i trudności, to nie dostąpiliby byli również pewnych przywilejów i błogosławieństw. A błogosławieństwa jakimi Bóg obdarza zawsze przewyższają trudności jakie przygotowują do nich.

WYBRANIE ŻYDÓW I CHRZEŚCIJAN.

To przypomina nam biblijne oświadczenie iż Żydzi a następnie Chrześcijanie są wybranym ludem Bożym — nasieniem Abrahamowem, cielesnem i duchowem. Obie te klasy miały ofertę Boskich błogosławieństw, jakiej to oferty inne narody nie miały; i w obu wypadkach ćwiczące doświadczenia miały przygotować wybranych do tej przyszłej chwały, do której zostali zaproszeni.

Jednakowoż Bóg ma przygotowane błogosławieństwo także dla nie wybranych. W tysiącletniem panowaniu Chrystusowem, wybrany Kościół będzie współdziedziczył z Chrystusem w onem wielkiem królestwie Bożem, które naonczas obejmie kontrolę nad ziemią. Wtedy i wybrani z żydów będą użyci do innego dzieła, w łączności z Kościołem — Kościół będzie na poziomie duchowym, tamci zaś na ziemskim. Przez te dwie klasy Izraela, Boskie błogosławieństwo spłynie na wszystkie narody, rodzaje, ludy i języki.

Chociaż Bóg w specjalny sposób nie zarządza sprawami innych oprócz tych dwóch powyżej wspomnianych klas, to jednak spostrzegamy, że w ogólny sposób On dozwolił aby z tych różnych trudności panujących na świecie, wynikły pewne wielkie lekcje dla całej ludzkości. Tak jak owe szczególniejsze doświadczenia i trudności przychodzące na wybranych zamierzone są aby przyniosły im błogosławieństwo i aby przytowały ich do przyszłego dzieła, jakie Bóg zamierzył przez nich dokonać, podobnie

ogólne. uciski świata będą korzystną lekcją dla wszystkich ludzi; albowiem te doświadczenia z grzechem i śmiercią nauczą ich jak nader grzeszącym jest grzech.

W przyszłości, gdy królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione, gdy szatan zostanie związany i sprawiedliwość zapanuje, gdy przekleństwo zostanie zniesione a błogosławieństwo spłynie na świat — wtedy lekcje osiągnięte z smutków i z łez, z płaczu i z umierania okażą się wartościowe. Ludzkość oceni te przyszłe wielkie łaski Boże tem bardziej przez porównanie ich z obecnymi trudnościami i smutkami. Gdy poznają w zupełności i wyraźnie te wszystkie lekcje, które w tym wyjątkowym pogwałceniu Boskich praw i zasad Jego przykazani, to lekcja ta z pewnością nigdy nie będzie zapomniana.

Gdziekolwiek pług ucisku przeorał, dopomógł tem samem do skruszenia twardego gruntu, przygotowując glebę (serce) na przyjęcie nasienia Boskiej prawdy i łaski. Przyszły wiek, pod korzystnym rządem Chrystusa, będzie czasem siania nasienia znajomości Boga, oraz oceny Jego chwalebego charakteru i planu. Wyniki tego będą bez wątpienia nader chwalebne, jak oświadcza to Pismo święte. Ostatecznie wszyscy będą uczestniczyć w tych błogosławieństwach, z wyjątkiem tylko takich, którzy świadomie odrzucają je, obierając raczej grzech aniżeli sprawiedliwość, chociaż w dniu tym znajomość prawdy i pomoc do sprawiedliwego postępowania dana będzie każdemu.

W. T. 1913—109.

Wola i Jej Zadanie

“Koroną chwały jest sędziwość; (jeżeli) znajduje się na drodze sprawiedliwości. Lepszy jest nierychły do gniewu, aniżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu lepszy jest aniżeli ten, co do był miasta”. — Przyp. Sal. 16:31, 32.

ZAWOJOWAĆ i zdobyć miasto jest wielkiem przedsięwzięciem, ponieważ każde miasto ma swoją obronę tak prawną jak i wojskową i budowane jest tak aby mogło odeprzeć wszelkie możliwe ataki nieprzyjacielskie. W dawnych czasach obroną były mury i bramy, obecnie zaś są udoskonalone zarządzenia rządowe. Miasta i osiedla są obecnie złączone razem w wielkie narody, dla wzajemnej współpracy i obrony, tak że w obecnym czasie zaatakować miasto byłoby tem samem co zaatakować naród; i w żadnym wypadku nie mógłby ktoś podjąć się tego w pojedynkę. Ktokolwiek chciałby się tego podjąć, musiałby mieć poza sobą siłę równającą się lub prawie równającą się tej w mieście. Zwycęstwo takiego generała zależałoby od jego wyższej wprawy i zdolności do wykorzystania wszelkich sprzyjających okoliczności jego pozycji przeciwko pozycji tych co bronią miasta.

Taka zdolność wymagana u wielkiego generała jest bardzo rzadka. Aby ją posiadać on musi mieć nieugięty cel, musi umieć systematycznie planować i musi mieć dobrą wprawę w przeprowadzaniu swych planów. Przymioty te są dobre, lecz są one często używane w złym celu. Zdolność taka była zawsze wysoce ceniona pomiędzy ludźmi, przeto aspiranci do chwały zawsze szukali jej na polach walki, chociaż triumfy swe zdobywali kosztem krwi i łez milionów swych współbratni.

Podczas gdy używanie tych skutecznych przymiotów, według upodobań ludzkich ambicji, wymagane jest od ziemskich bohaterów, używanie podobnych przymiotów według upodobań Boskich, wymagane jest od tych, co chcą być bohaterami w Jego ocenie. Gdyby nie było podobieństwa w tych zabiegach i osiągniętych powodzeniach, to w Piśmie świętem nie byłoby takich porównań. Abyśmy więc mogli lepiej poznać co Bóg tu zaleca, zauważmy naprzód

podobieństwo a potem różnicę tego porównania.

Panować nad sercem (umysłem, usposobieniem) oznacza walkę podobną do zdobywania miasta; bo bez względu gdzie zaczniemy, znajdujemy że jest tam wiele oszańcowanych, uzbrojonych i przeciwnych władz. One opanowały nasze serca dziedzicznie — znajdują się tam z przyczyny upadku. A jeżeli przeżyliśmy już okres młodości, to te przeciwnie władze są w nas tem bardziej utwierdzone i potrzeba tem większej wprawy i dowództwa aby je wyrugować. Bez względu jednak czy ktoś zaczyna wcześniej czy później, jeżeli chce panować sercu swemu, musi “bojować dobry bój” wiary aż do końca swego doczesnego istnienia. Jeżeli kto chce panować nad własnym sercem, musi nie tylko zawojować wszystkie fortece odziedziczonych złości, które stały się prawie częścią jego natury, ale opanowawszy takowe i zasiadłszy na stolicy tego symbolicznego miasta (czyli, woli), on musi ustawicznie być na stanowisku obronem; albowiem jego dawni wrogowie są zawsze gotowi zakraść się i na nowo zamieszkać tam skąd zostali wyparci. Przeto tym co panuje sercu swemu jest ten co nie tylko wyrugował nieprzyjaciela (czyli grzech) ze stolicy swej istoty, ale trzyma go stale w oddaleniu.

Panować nad swoim sercem nie jest wcale lekkiem zadaniem i, jak pokazuje to ilustracja, nie może być dokonane w pojedynkę. To też mądry generał zawezwie wszelkiej możliwej pomocy, pamiętając na słowa Apostoła: — “Nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwu, przeciwko zwierchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko” (Ef. 6:12). Te władze świata, ciała i djabła są ściśle sprzymierzone z sobą, przeto ten co chce je pokonać i nad nimi zapanować, musi szukać przymierza z inną silniejszą władzą, która skłania się ku wszystkim, którzy szczerze podejmują to wielkie dzieło. Tą władzą jest wszechmocne ramię Boże, które temu co moc tę przyjmuje, mówi: “Większy jest ten, który jest za tobą, aniżeli wszyscy tobie przeciwni”; uzbroj się jako mąż, nie

bój się, bądź silnym!

Opanowanie tego symbolicznego miasta, czyli serca, nie może być dokonane prędzej niż głównodowodzący generał, czyli wola, zadecyduje odwrócić swoją wierność od grzechu do Boga i wykorzenić tych buntowników, którzy zmianie tej się sprzeciwiają. Przysłowie mówi: "Gdzie jest wola, znajdzie się i sposób" — bądź ku dobremu, bądź ku złemu. Bóg przez różne przewody dopomagać będzie ku dobremu, szatan zaś, w różny sposób pobudzać będzie do złego. Jeżeli wola powie: "To musi być zrobione", to wezwie wszelką potrzebną i możliwą pomoc i zaangażuje do pracy wszystkie inne władze umysłu aby podbić, opanować i uregulować całą istotę. Sumienie otrzyma polecenie aby pilnie czuwało nad wszystkimi działalnościami umysłu; rozsądek będący pod wpływem sumienia, musi decydować o sprawiedliwości lub niesprawiedliwości wszelkich poczynań, zdając z tego sprawozdanie woli, która znajduje się pod tym samym moralnym wpływem.

W taki sposób mamy owe trzy części utwierdzonego rządu: część prawodawcza, która zawsze powinno być sumienie; sądownicza, która jest rozsądek i wykonawcza, którą jest wola. W każdym dobrze uporządkowanym i sprawiedliwie rządzonym umyśle, wszystkie inne władze muszą wnosić swe apelacje do tego parlamentu i to, pod nadzorem woli, we właściwym porządku. Woli nie wolno być rozważane przez sumienie i rozsądek, nie powinno być nigdy tolerowane, lecz gdy tam otrzymały zatwierdzenie, mogą wymaganie swe przedstawić

władzy wykonawczej, czyli woli. Wola jest ta co rządzi i jeżeli ona jest słaba, rząd danej osoby jest nieudolny, a zachcianki, namietności i grzeszne ambicje starego człowieka wezmą górę, będą starały się zamć rozsądek, zagłuszyć sumienie i coraz głośniej napierać będą na wolę aby przychyliła się do ich niskich zachcianek. Jeżeli wola jest słabą, lecz stara się utrzymać pod wpływem sumienia i rozsądku, będzie ona spazmatyczna i nieregularna w swoich decyzjach, a rząd danej osoby będzie niestatyczny i w końcu zdany zostanie zupełnie na łaskę pożądań, namietności i ambicji! Dusza taka znajduje się w stanie anarchji, która o ile wnet nie zostanie opanowana, doprowadzi całą istotę do zniszczenia.

Jest to więc rzecz nader ważną aby wola była poświęcona Bogu i sprawiedliwości, a także aby wzmacniała się w Panu i aby w Jego imieniu i mocy rządziła silną ręką, kształtując odpowiednio sumienie i rozsądek, aby te dopomagały jej do rozeznania, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała, wyrażona w Jego Słowie.

Wola ma bardzo trudną rolę do wykonania, a Pan daje uznanie temu co posiada silną wolę i trzyma ją pod wpływem dobrze uregulowanego sumienia i rozsądku. Błogosławiony człowiek, który dom swój dobrze uporządkował i porządek ten utrzyma aż do końca swych dni. Zapewne dla takiego sędziwość jest koroną chwały. Burzliwe elementy jego natury zostały doprowadzone do poddaństwa i artyzm pokoju został rozwinięty, dopełniając i przyozdabiając jego charakter.

W. T. 1905 — 278.

Odpowiedzi Brata Russell'a

PRZYBYTEK — CZY SPŁODZENI Z DUCHA SĄ NA DZIEDIŃCU?

Pytanie (1912): — Czy każdy wchodzący do stanu Dziedzińca w obecnym wieku Ewangelji jest spłodzony z Ducha?

Odpowiedź: — Nie. Żaden nie jest spłodzony z Ducha gdy wchodzi w stan Dziedzińca, albowiem Dziedzińiec nie przedstawiał stanu spłodzenia z Ducha. Nie chcemy spierać się z tymi co są innego zdania. Nasze zdanie podane jest w "Cieniach Przybytku", gdzie staraliśmy się wykazać, że Dziedzińiec przedstawiał stan usprawiedliwienia i że znajdujący się tamże są w tak zwanym stanie usprawiedliwienia.

Usprawiedliwienie znaczy być usprawiedliwionym czyli sprawiedliwym aktualnie lub poczytalnie, chwilowo. Jaka jest w tem różnica? Aktualne usprawiedliwienie byłoby rzeczywistością; jak na przykład, Jezus był w rzeczywistości sprawiedliwym, uznanym przez Boga, jako będący doskonałym. Nie iż zostało Jemu coś uczynione lub przypisane, ale był On aktualnie doskonałym i sprawiedliwym w oczach Bożych, ponieważ w Nim nie było grzechu. Lecz żaden z nas, Jego naśladawców, nie znajduje się w takim

stanie, ponieważ wszyscy jesteśmy "dziećmi gniewu jako i drudzy"; przeto nie możemy o sobie mówić iż jesteśmy w takim stanie.

O Abrahamie czytamy, że był usprawiedliwiony z wiary. Czy było to aktualne (rzeczywiste) usprawiedliwienie? Czy mógł on stać się rzeczywiście sprawiedliwym u Boga z powodu swej wiary? Pamiętajmy również inne Pisma, które mówią, że nikt nie może być usprawiedliwiony z uczynków zakonu i że jedynym usprawiedliwieniem, jakie ktokolwiek może dostąpić, jest usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa. Przeto Abraham nie był aktualnie usprawiedliwiony.

W jaki więc sposób był Abraham usprawiedliwiony i do czego?

Był on usprawiedliwiony do przyjęcia Boskiej łaski, aby mógł być traktowany jako przyjaciel Boga i aby mogły mu być zwierzone tajemnice, z których Bóg zwierzyłby się przyjacielowi, lecz nie obcemu. Abraham uwierzył Bogu i był uznany za przyjaciela i za prawie sprawiedliwego, o tyle o ile było możliwym przez wzgląd na to, że Chrystus naonczas jeszcze był nie umarł za grzechy świata.

Zastanówmy się teraz o nas samych. Weźmy, na przykład, kogoś co był grzesznikiem, światowym, żyjącym według grzesznych pożądliwości i człowiek

taki powiedziałaby sobie: Ja chcę zbliżyć się do Boga, ja pragnę Boga. Dowiedziałem się, że żywot wieczny jest możliwym, że Bóg jest gotów obdarzyć wiecznym żywotem niektórych. Jestem zmęczony i obciążony grzechem i niedoskonałością, chciałyby się z tego podnieść i zbliżyć się do Boga. Takie pragnienie byłoby pierwszym stopniem ku usprawiedliwieniu.

Przypomina mi się pewna siostra niemiecka, która mówiła raz do mnie: Bracie Russell, gdy chodziłam do szkoły obracałam się w towarzystwie ludzi zupełnie bezreligijnych i w ten sposób straciłam Boga, którego teraz chciałabym odnaleźć. Ja nie czuję się szczęśliwą, lecz widzę innych szczęśliwych, że mogą uważać się za dzieci Boże. Ja również chciałabym uważać się za dziecko Boże i mieć tę pewność, że Bóg mnie tak uważa. Jakie więc mam podjąć kroki?

(Przypomnijcie sobie Przybytek, Świątnicę, — Świątnicę Najświętszą, Dziedziniec, zasłony i t. p. Przed Przybytkiem znajdowała się miedziana umywalnia napełniona wodą, jeszcze przed tą umywalnią, na samym froncie, zaraz opodal bramy, znajdował się miedziany ołtarz, na którym palono tłuszcz ofiar).

Przypuśćmy teraz, że owa niewiasta niemiecka znajdowałaby się na Dziedzińcu i mówiłaby: Bóg reprezentowany jest w Przybytku a ja chciałabym się do Niego zbliżyć; jest On tam reprezentowany przez światło Szekina, a ja znajduje się tutaj. Czy On dozwoli mi przystąpić do Siebie bliżej?

Siostrze tej odpowiedziałem: "Przybliż się do Boga, a On przybliży się do ciebie". Od chwili gdy podjęła pierwsze kroki ku Bogu, rozpoczęła iść ku usprawiedliwieniu. Przeszła pierwszy ku temu stopień. Jezus mówił o dwóch co poszli do kościoła aby się modlić — jeden był celnikiem a drugi Faryzeuszem. Pan powiedział, że celnik odszedł do domu usprawiedliwiony więcej aniżeli ów Faryzeusz. Co to miało znaczyć? Znaczyło, że celnik był o wiele bliżej stanu usprawiedliwienia aniżeli Faryzeusz. Oni obaj byli w stanie częściowego usprawiedliwienia, tak samo jak byli wszyscy żydzi — oni byli w społeczności z Bogiem, przez ich ofiary w dniu Pojednania. Używali więc swego przywileju i przystępowali do Boga w modlitwach, lecz jeden z nich (celnik) był bliżej usprawiedliwienia i był przyjemniejszy Bogu aniżeli ten drugi. To co znaczy usprawiedliwienie — uznanie przez Boga. Abraham był uznany przez Boga, ponieważ czynił to co mógł najlepszego. Obaj ci mężowie (tak Abraham jak i ów celnik) znajdowali się w stanie poczytalnego, chwilowego usprawiedliwienia.

Podobnie z ową powyżej wspomnianą niewiastą, ona zbliżała się do stanu poczytalnego, chwilowego usprawiedliwienia, zbliżała się do Boga. Wskazałem jej na bramę i powiedziałem: Udaj się tamtędy wiarą i wejdź na Dziedziniec.

Jedyny sposób zbliżenia się do Boga jest przyznanie się, że jesteś grzeszną i że Bóg sam przygotował ofiarę za grzech, przedstawioną w miedzianym ołtarzu, zaraz przy bramie Dziedzińca. Przeto przy-

bliżać się do Boga znaczy wierzyć w ofiarę Chrystusową. W taki to sposób wskazałem na pozafiguralną bramę do Dziedzińca.

Zapytałem się jej czy wierzy. Odpowiedziała: Tak, wierzę w Jezusa, że On umarł za grzechy moje i za grzechy całego świata, oraz że zmartwychwstał. W taki sposób ona przeszła przez Bramę pozafiguralnie.

Gdy następnie zapytałem się jej: Czy starasz się oczyszczać z grzechu? to było jakoby wskazaniem jej na umywalnię, która służyła do omywania się z brudów ciała. Odpowiedziała, że stara się to czynić. Jej odpowiedź wskazywała, że ona omywała się w symbolicznej umywalni i korzystała z tego, wyzbywając się zewnętrznych rzeczy nieprzyjemnych Bogu. Ona przez to nie usprawiedliwiała się sama, ale starała się współdziałać z Bogiem — była w stanie poczytalnego, chwilowego (tymczasowego) usprawiedliwienia. Według Boskiego zarządzenia, usprawiedliwienie nie może być zupełne prędzej aż podejmiemy następny krok. Po zauważeniu ofiary, oraz po zauważeniu umywalni i po umyciu się w niej, musimy jeszcze coś więcej uczynić.

Ja powiem, że najlepszą rzeczą jaką ktokolwiek może uczynić, to oddać swe serce w zupełności Bogu w poświęceniu, nic nie zatrzymując. W obrazowym Przybytku było to przedstawione w przywiązaniu kozła przy drzwiach Przybytku. Coś więcej ponadto nikt nie może uczynić. Następną rzeczą byłoby dla Najwyższego Kapłana przyjąć daną osobę za członka Swego ciała i stać się jej Orędownikiem u Ojca. Następnem z kolei byłoby przyjęcie przez Boga. Dana osoba uczyniła wszystko co mogła, a resztę zależy od Pana. Wierzę, że miejsce jeszcze jest i że Pan przyjmuje tych co się poświęcają. Niechaj każdy przyjmuje to za fakt i upatruje dowodów, że Bóg go przyjął. Dowodami takimi będą, coraz jaśniejsze zrozumienie rzeczy duchowych, pragnienie wydawania swego życia w Pańskiej służbie i sposobność cierpienia dla sprawiedliwości.

Obrazem w Cieniach Przybytku jest, że Kapłan zabił kozła, czyniąc go częścią Swego własnej ofiary. Chwila uczynienia tej ofiary przedstawia przyjęcie jej przez Jezusa. W tej samej chwili dana osoba bywa również splotzona z Duchem świętego i uznana przez Ojca za nowe stworzenie. W ten sposób przeszła przez pierwszą zasłonę do Świątynicy. To przejście przez pierwszą zasłonę przedstawia śmierć woli, tak jak przejście poza drugą zasłonę przedstawia śmierć ciała. Pod pierwszą zasłonę wchodzimy wtedy gdy wola nasza bywa ochrzczona w Jego śmierć; jesteśmy wtedy pogrzebani z Nim przez chrzest w Jego śmierć, a powstajemy z drugiej strony jako nowe stworzenie. Tak więc pierwsza zasłona w Przybytku przedstawia naszą śmierć, o ile to dotyczy naszej woli, a także przedstawia Boskie przyjęcie nas za nowe stworzenia, przez wiarę, abyśmy mogli mieć dostęp do rzeczy duchowych. Każdy, kto stopień ten przechodzi, przedstawiony jest jako członek ciała Onego Wielkiego Arcykapłana, czyli jako członek

Kościoła, którego Głową jest Jezus i w ten sposób, jak mówi to Apostoł, posadzeni jesteśmy z Nim na niebiesiach, czyli w Świątyni. Należy jednak zauważyć, że usprawiedliwienie nie doszło do zupełności prędzej aż Najwyższy Kapłan przyjął naszą ofiarę i przypisał jej Swoją zasługę, czyniąc ją świętą i przyjemną Bogu.

Każdy co przechodzi poza pierwszą zasłonę, o ile my to możemy wiedzieć, jest członkiem królewskiego kapłaństwa, czyli że nie jest to moją ani waszą rzeczą mówić kto będzie niegodnym tego przywileju. Wchodząc pod tę zasłonę przechodzisz stopień, który powinien uczynić cię kapłanem; jest to stopień, do przejścia którego jesteś zaproszony. Niema dla ciebie sposobu przejścia jakiegoś innego stopnia. To też Apostoł Piotr mówi: "Wy jesteście królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym". Św. Piotr nie wyróżnia, mówiąc że taki był wasz początek, lecz teraz należycie do wielkiej kompanji. To będzie zadecydowane przez Boga, w Jego własnym czasie, gdy On Sam wykaże iż niekiedy nie dosyć gorliwi nie będą w kapłańskiej klasie małego stadka, ale w klasie Lewitów. To będzie zadecydowane po zakończeniu się tego wieku i nie moją ani waszą rzeczą jest to decydować.

Z naszego punktu zapatrywania, pewien brat mógłby wydawać się bardzo energicznym, lecz Bóg może widzieć że jest to z jakiej niegodnej pobudki; inny zaś może wydawać się mniej energicznym, lecz Bóg może widzi, że on czyni wszystko jak tylko najlepiej może. Przeto nie mamy sądzić, lecz pozostawić tę sprawę Bogu, starając się czynić jak najlepiej sami i drugim dopomagać do zwycięstwa, a przy końcu Pan pokaże, którzy będą godni usiąść z Nim na stolicy jako kapłani, a którzy będą przed stolicą jako klasa Lewitów.

698.

PRZYBYTEK — CI CO NA DZIEDZIŃCU SĄ W ŁASCE U BOGA.

Pytanie (1911): — Czy może ktoś być w stanie Dziedzińca a nie być w łasce u Boga?

Odpowiedź: — Dziedziniec przy Namiocie Zgromadzenia przedstawiał stan łaski u Boga. Sam zaś Przybytek przedstawiał Boską łaskę w jeszcze wyższym znaczeniu i stopniu.

W obecnym czasie Dziedziniec przedstawia stan tych wszystkich co wierzą w Boga i zbliżają się coraz więcej ku Niemu aby Mu służyć. Tacy są w łasce u Boga z powodu ich ducha wierności, który prowadzi ich do coraz większej znajomości Boga i do czynienia Jego woli. Boską wolą względem tych co bywają powoływani w obecnym wieku jest aby stawili swe ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Jemu, przez przypisanie im zasługi ich Orędownika — ich Odkupiciela. Jeżeli jednak po otrzymaniu zupełnej sposobności zastosowania się do Boskiej woli, oni odwrócą się i poświęcenia uczynić nie zechcą, to od tego czasu droga ich będzie cofaniem się, coraz dalszym odsuwaniem się od Boskiej łaski, aż z powro-

tem znajdą się w świecie. Nawet i wtedy Boskie zamysły względem takich są wspaniałomyślne, albowiem oni otrzymują dział z całą ludzkością w chwalebnych zarządzeniach nowego przymierza, w tysiącletnim panowaniu Chrystusowem.

Ci co uczynią z Bogiem przymierze przy ofierze i przez to przejdą z Dziedzińca do Świątyni, wchodzą do jeszcze wyższej łaski z Bogiem, jako Jego dzieci i współdziedzice z Jezusem. Gdyby później tacy zatrzymali się i zaniedbali swej ofiary, to nie pozostawaliby w tej bliższej społeczności z Bogiem; lecz zostaliby ewentualnie wyłączeni na Dziedziniec. Tam byliby jeszcze w pewnej łasce u Boga, jako klasa wielkiej kompanji, chyba że w zupełności się odwrócili, a w takim razie działem ich byłaby wtóra śmierć.

696.

PRZYBYTEK — NIEMA NIC PEWNEGO O URIM I TUMIM.

Pytanie (1912): — Czy jest gdzie opisane czem było Urim i Tumim, albo w jaki sposób kapłani otrzymywali odpowiedź?

Odpowiedź: — Niema żadnej pewnej wiadomości w tym przedmiocie. Przypuszczaniem jest że napierśnik, noszony przez Najwyższego kapłana, był w jakiś sposób używany w łączności z owym Urim i Tumim — czyli że w taki sposób dawana była odpowiedź. Naprzykład, jeżeli zapytywano się: Czy Izrael ma iść walczyć z owym narodem? albo: Czy Izrael ma zawrzeć przymierze z tamtym narodem? to Boska odpowiedź dawana była przez ten napierśnik. Jak te odpowiedzi były dawane nie mamy powiedziane. Biblia o tem nie tłumaczy, a nawet niema żadnej tradycji, któraby to wyjaśniała. Wiemy, że mieli Urim i Tumim i że odpowiedź w jakiś sposób pokazaną była przez drogie kamienie napierśnika, lecz jak, nikt tego nie wie.

697.

Nie smuć się choć cię troska gniecie,
Bo i dla ciebie jest radość na świecie.

Kto się często smuci w młodości,
Ten przedwcześnie doczeka starości.

JESZCZE O KONWENCJI GENERALNEJ.

Przypominamy braciom i zgromadzeniom, że w dniach 4, 5 i 6-go września b. r. odbędzie się konwencja generalna w Detroit, Mich. Spodziewanem jest, że bracia i siostry ze wszystkich Zborów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie uczynią wszystko na co ich stać, aby każdy Zbór był na konwencji tej reprezentowany. Zgromadzenie w Detroit serdecznie zaprasza braci i siostr z innych zgromadzeń o jak najliczniejszy przyjazd.

Zebrań odbywać się będą w górnej sali w "Danish Brotherhood Temple", 1775 W. Forest Ave., blisko 12-ej Ave. Rozpoczęcie konwencji w sobotę 4-go września, o godz. 9:30 rano. Gdyby kto z przyjezdnych miał trudność z odnalezieniem sali, niechaj porozumi się telefonicznie z miejscowymi braćmi. W czasie zebrań telefonować na salę "Terrace 2-9337." W godzinach porannych i wieczornych na "Oregon 6409", lub na "Townsend 5-4922".

ECHA Z KONWENCYJ

Z MAKOWSKA — POLSKA.

Drogo umiłowani bracia i siostry!

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami jakich doznaliśmy na trzydniowej uczcie duchowej urządzonej w naszej miejscowości, w dniach 15, 16 i 17-go maja b. r.

W początkach poznawania prawdy mieliśmy tu dużo trudności i prześladowań; kilku braci zostało nawet boleśnie pobitych. Jeszcze dotąd on przeciwnik nie został zmęczony, lecz stara się utrudniać i zniechęcać słabszych. Staramy się jednak czuwać i zasadzki jego odpiierać; albowiem "zamyślił jego nie są nam tajne". 2 Kor. 2:11.

Po tych różnych trudnościach i smutkach zostaliśmy wielce orzeźwieni na duchu podczas tej konwencji, która była pierwszą w naszej miejscowości. Zjechało się sporo braci i siostr z okolicznych zgromadzeń, a ośmiu braci starszych usłużyło nam wykładami ze Słowa Bożego.

Kilka osób z utęsknieniem oczekiwało na tę konwencję, pragnąc przyjąć chrzest, który się też odbył dla 14 osób (11 siostr i 3 braci). Życzymy im wytrwania w tem poświęceniu.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili szczere życzenie aby łaskami temi podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, życząc obfitych łask Bożych i wytrwania na wąskiej drodze, a w końcu otrzymania wiecznego żywota.

Zbór Pana w Makowsku.

Z BYDGOSZCZY — POLSKA.

Drodzy i Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Czytając Straż dowiadujemy się z tego pisma o radości i błogosławieństwach jakie bracia doznawali na ucztach duchowych, które z łaski Pana urządzali. Nam było smutno żeśmy nie mogli urządzić, chociaż było wielkiem naszym pragnieniem. Ale najwidoczniej to nie było wolą Bożą i czekaliśmy aż Pan da nam tę chwilę sposobną. Co też zostało uskutecznione, że z łaski Pana urządziliśmy ucztę duchową to jest w Bydgoszczy w dniu 16 i 17 maja 1937. I dlatego dzielimy się z Wami którzy jesteście w Chrystusie temi łaskami i błogosławieństwami, które otrzymaliśmy z tej dwudniowej uczty, aczkolwiek była to pierwsza w tej miejscowości. Stół Pański obficie był zastawiony tłustymi i słodkimi pokarmami. Do tej usługi w rozdzielaniu tego pokarmu było braci ośmiu, a ci bracia starali się tak usługiwać jak uważali za najlepsze. Odbył się też Chrzest z wody, a tych którzy okazali swoje poświęcenie było 6 braci i 2 siostry. Pomimo że czasy są ostateczne, to jednak tu i owdzie znajdują się jeszcze serca, które pragną czynić wolę Bożą. Niech Bóg Ojciec ma ich w Swojej opiece ażeby wytrwali do końca. Uczta ta napełniła wszystkie serca szczere i słuchające radością i weselem, a kiedy godzina rozstania się nadeszła, wszyscy ze łzami w oczach żegnali się, powracając do swych zajęć. Z doznanych łask i błogosławieństw, jako przedsmak tego zgromadzenia z naszym Panem w niebiesiech, gdzie już się nigdy nie rozejdziem, dzielimy się ze wszystkimi przez łamy Straży.

Uczestnicy Konwencji w Bydgoszczy.

Z TUSZUWKA — POLSKA.

Drodzy i Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Wiara, Nadzieja i Miłość Boża niech się wam wszystkim obficie pomnaża przez zasługę Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Wielu braci mieli możliwość już w tym roku się dzielić z drugimi przez pismo Straż, z odniesionych łask i błogosławieństw Bożych. To też i my dzielimy się, że z łaski Ojca Niebieskiego mieliśmy dwudniową konwencję w Tuszuwku, w dniach 12 i 13 czerwca b. r., która odbyła się w bardzo dobrym duchu.

Przemawiało ośmiu braci służąc współpracom Słowem Żywota. Tematy były bardzo budujące i na czasie. Jak to. 1. Trzymaj co masz ażeby kto nie wziął korony twojej. 2.

Ażeby nie stracić tego około czegośmy pracowali. 3. Radość ludu Bożego. 4. Możliwa jeszcze ucieczka od złego. 5. Wyznanie a przebaczenie. 6. Arka przymierza i nasz potrójny stosunek do niej, oraz pokazana w niej społeczność, jaka jest pomiędzy Bogiem, Synem a Kościołem Bożym. 7. Bóg mnie opasał. 8. Czego mamy się trzymać? 9. Grunt mocny i co mamy na nim budować.

Do Chrztu przystąpiło 14 braci i siostr, którzy okazali swoje poświęcenie prawdziwemu Bogu.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie ażeby przez Straż wszystkim współpracom przesłać bratnie pozdrowienie i życzenia wszelkich potrzebnych łask Bożych dla otrzymania żywota wiecznego.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Uczestnicy Konwencji w Tuszuwku.

Z ROCZYN — POLSKA.

Umiłowani Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Wami drodzy Bracia błogosławieństwami jakich my doznaliśmy na uczcie duchowej, która z łaski Ojca naszego Niebieskiego odbyła się w Rocznym (koło Andrychowa) w dniach 5 i 6 czerwca b. r. Wykładami służyło kilku braci, którzy najwięcej starali się kłaść nacisk na nasz obowiązek w Prawdzie i na ważność powołania w Chrystusie. Niektórym mogłoby się здаwać, że po tylu ucztach duchowych jakie już odbyły się w Polsce, może nie będzie tematów i nie będzie można usłyszeć co nowego, być może że tylko tacy co lubią nowości, co stracili już smak na ten niebieski pokarm mogą tak myśleć. Lecz Bóg który jest obfity w miłosierdziu i dobroci, może też obficie pobłogosławić na każdej takiej uczcie duchowej, to też i nam hojnie błogosławieństwa Swego udzielił raczył, a nie tylko nam, ale i wiele ludzi ze świata miało przywilej usłyszeć o tej wzniosłej Ewangelji, która w przyszłości ubłogosławi każde serce zbolełe.

Drodzy Bracia! Starajmy się oceniać te błogie chwile w których mamy sposobność połączyć nasze serca w jedno ku Panu i ucztować tak hojnie na tym padole płaczu, gdzie wszystko stworzenie wzdycha i boleje. Bo jeżeli z tej strony zasłony nie potrafimy ocenić tych błogich chwil, i nie odczuwamy przyjemności w przebywaniu między Braćmi, to zapewne Bóg nie uzna nas za godnych do wzięcia udziału w tej wspaniałej uczcie wesela Barankowego w przyszłości. Byłaby to utrata bardzo wielka, z której obecnie może nie zdajemy sobie sprawy, lecz stracić taką jedyną sposobność w życiu — znaczy stracić wszystko.

Przyjmamy wszystkim braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują Chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy nadal błogosławieństw Bożych w Chrystusie Jezusie.

Pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Rocznym.

Z PITTSBURGH, PA.

Drodzy w Panu bracia i siostry:

Niniejszem dzielimy się z Wami tem co z wielkiej dobroci i łaski naszego Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy na uczcie duchowej w tem mieście, w dniach 3, 4 i 5-go lipca b. r. Co do liczby uczestników była to mała konwencja, albowiem w Pittsburghu jest tylko mała gromadka ludu Bożego, a w pobliżu niema żadnych zgromadzeń. Przyjechało jednak kilka osób z dalszych miast, jak z Detroit, Mich., So. Bend, Ind., Cleveland, Ohio, oraz jeden brat z Syracuse, N. Y. Chociaż w nielicznej gromadce, doznaliśmy jednak znacznego błogosławieństwa i zasilenia z tej nader miłej i serdecznej społeczności bratniej i z przedmiotów wykładanych i objaśnianych ze Słowa Bożego, ku naszej nauce i zbudowaniu.

Uczestnicy wyrazili życzenie podzielenia się tem błogosławieństwem ze wszystkimi braćmi i siostrami za pośrednictwem Straży, dodając chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia wszystkim czytelnikom tego pisma gdziekolwiek zamieszkują, co też niniejszem czynimy.

Pozostajemy w wierze i miłości Chrystusowej

Zbór Pana w Pittsburgh, Pa.